Nr 59 Środa 3 (16) marca 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12 — 1. Sekretarz od 6 — 8
Administracya otwarta od 10 — 4 po poł. i od 6 — 8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	15.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Do dzisiejszego N-ru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów zawiadomienia o **Wystawie Rolniczej** w Humaniu.

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Fundukliejowska 26 m 1) otwarto codziennie od 11 do 1 oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska № 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Błędne koło.

Warszawa, 12 marca.

Błędne koło — to obecna rewizya senatorska instytucyi rządowych w Królestwie Polskiem. Błędne koło—dla tej przyczyny, że w założeniu swem niewyraźna, w konsekwencyach pewnie nijaka. Już z dotychczasowych telegraficznych informacyi moich o rozpoczęciu rewizyi i pierwszych krokach rewidentów czytelnicy „Dziennika" powziąć mogli przekonanie, że czegoś w całem tem przedsięwzięciu brakuje, że ton małodźwięczny, że fizyognomia niewyraźna.

Rewizya senatorska! Zdawałoby się, że słowa te w kraju, gdzie prawa i stany wyjątkowe od wielu lat są stosowane, gdzie całe życie prawno-polityczne normuje ten lub inny specyalny cyrkularz, gdzie interpretacya ustaw zasadniczych dowolna,—będą posiadały wprost magiczne znaczenie, że kancelaryę senatora-rewidenta bezustannie nachodzić będą delegacye i wybitniejsi przedstawiciele naszego społeczeństwa, aby uświadomić go co do warunków bytowania naszego, zapoznać z metodami, stosowanemi względem nas. Teoretyzując sprawę, zdawało się, że taka sielanka byłaby możliwa. W rzeczywistości jednak, nietylko delegacye do wrót komisyi rewizyjnej nie kołaczą, a ojcowie narodu spokojnie siedzą przy kominkach, ale nawet i jednostki *minorum gentium* zbytnio nie zaprzątają sobie głowy całą imprezą. Prawda, do kancelaryi senatora niemal tłumami napływają skargi i denuncyacye, ale ich autorami w większości są niżsi funkcyonaryusze instytucyi miejscowych, którzy na tej drodze pragną zamknąć rachunki ze swymi naczelnikami. A ludność miejscowa nie entuzyazmuje się, patrzy niemal martwym wzrokiem na działalność komisyi.

Złożyły się na to trzy przyczyny: stan dość dużej apatyi, w jakiej pozostajemy, dwuznaczny poniekąd charakter rewizyi senatorskiej, wreszcie sytuacya ogólna. Pozostawiając na uboczu pierwsze dwie przyczyny, na chwilę nawróćmy do ostatniej. Przypuśćmy, że cele natury politycznej całkowicie są obce komisyi, zapomnijmy na chwilę pokrewieństwa rodzinne i przekonaniowe senatora Neudhardta z premierem ministrów, wyobraźmy sobie, że senator zjechał z całym sztabem pomocników po to jedynie, aby zrewidować gospodarkę rządową w Królestwie Polskiem. To, co senator Neudhardt zapisze w swym notatniku na rachunku zysków, nie wiele nas obchodzi. Natomiast pozycye, które na stronicy strat widnieją, mają dla nas walor znaczny. I przypuśćmy, że komisya takich pozycyi wykryła bardzo wiele, że senator wyjedzie do Petersburga z litanią niecnotliwych czynów miejscowych działaczy państwowych, że szeregi biurokratyczne zostaną zdziesiątkowane—do czego to doprowadzi? Odpowiedź krótka i prosta: do niczego!

Nie o ludzi tu idzie, nie o ich czyny i przewinienia, ale o rzeczy zasadnicze. A to już wymyka się z rąk rewizyi, najlepsze nawet chęci osoby rewidującej gospodarkę władz rządowych w kraju pozostaną jeno pobożnem życzeniem. Nie o rewizyę gospodarki miejskiej, nie o kontrolę ksiąg taboru miejskiego, nie o gospodarkę w teatrach rządowych warszawskich nam idzie, lecz o istotę bytu naszego narodowego. A na to w obecnych warunkach wzmożonej fali reakcyi, w chwili, gdy na gruncie naszym wytrzebione zostały najdrobniejsze nawet prace pospołem, gdy odymione pogorzeliska kominami się skarżą; w chwili dyskusyi opolskiej, sprawy chełmskiej i wzmożonego ruchu nacyonalistycznego w Rosyi, gdzie hasła skrajnie szowinistyczne rządzą masami, miejsca, powtarzam, na rewizyę istotną zła niema. Tu błędne koło, którego najgenialniejszy nawet rewident przekroczyć nie zdoła.

Kiedy bowiem cała polityka rządowa sprowadza się do tego, aby kresy osłabić, aby żywsze tętna życia narodowego uciszyć, aby wyraźniejszą fizyognomię aspiracyi lokalnych zmatować—rewizya sprowadza się doprawdy jedynie do roli komisyi, wyłonionej do przejrzenia rachunków i korespondencyi, do czynności drobnych, trzeciorzędnych.

I czy dziwić się możemy tedy, że Warszawa obojętnem okiem patrzy na czynności komisyi, że zbytnich nadziei nie snuje, nie poddaje nawet dyskusyi kawiarnianej całej sprawy. Byli, co prawda, niepoprawni entuzyaści, co widzieli duże zdobycze dla społeczeństwa w przybyciu senatora Neudhardta. Ale i ci wobec faktów oczywistych rychło zamilkli.

Nie oczekujemy tedy zbyt ich korzyści w obecnych czasach. Gdybyśmy naprawdę korzystali z dobrodziejstw konstytucyjnych, gdybyśmy mieli ramy życia autonomicznego choć w najskromniejszem, najbardziej pierwotnem tego słowa znaczeniu, gdyby wreszcie inny „wiatr zawiał", to pewno innem okiem patrzylibyśmy na imprezę senatora Neudhardta. Ale w obecnych warunkach — jeno mamy jedną odpowiedź: błędne koło.

Wszystkie rewizye w Cesarstwie, a tembardziej na terytoryum naszem, są przedsięwzięciami chybionemi, nie wypełnią zadania. Rozumiemy, że szeregi biurokracyi rosyjskiej zdezorganizowane, że karność służbowa pustym dźwiękiem, że nadużycia służbowe — zjawiskiem stałem, jawnem i powszechnem, ale tego rewizya, masowe usuwanie urzędników nie uzdrowi. Tu trzeba sięgnąć do podstaw, do reform zasadniczych. A jeśli na to niema miejsca w Cesarstwie, tembardziej w „Priwislinji" myśleć o tem nie można.

Tem określa się nasz stosunek do komisyi senatora Neudhardta, tu odnaleźć można siedlisko naszej dla niej obojętności. Sprawa o tyle się przytem komplikuje, że pełnomocnictwa senatora Neudhardta podobno dwojakie, że, poza czyszczeniem stajni Augiaszowej, ma też misyę polityczną. Na ten temat wiele się mówi, zresztą wcale niedwuznacznie wypowiedział się w tej materyi hr. Bobrinskij w swem historycznem „neosłowiańskiem" przemówieniu. Tu oczekiwane są niemal codzień niespodzianki.

To mniej więcej wszystko, co o obecnej rewizyi powiedzieć można.

W. A.

Towarzystwo wzajemności słowiańskiej w Petersburgu.

—)oo(—

Dn. 26 b. m. odbyło się w Petersburgu doroczne walne zgromadzenie T-wa wzajemności słowiańskiej dla zatwierdzenia sprawozdania z roku 1909. Przewodniczył p. M. Piercow. Referat o działalności Towarzystwa odczytał sekretarz Łowszyn.

Referat o działalności sekcyi sokolskiej odczytał p. Giżycki: w ciągu roku otwarto 15 nowych gniazd.

Pp. A. Stachowicz i prof. Pogodin ostro krytykowali sprawozdanie. O. Wergun wskazywał, że Towarzystwo przeżywa obecnie kryzys, ale, gdy stronić będzie od polityki, przyszłość jego jest zapewniona.

Dokonano wyborów rady Towarzystwa; wybrani zostali pp. hr. Bobrinskij, A. Giżyckij, W. Głowacz, Komarow, Krasowskij, Makłakow, Jefremow, Jastriebow.

Na kandydatów: Wergun, Brianczaninow i Szczegłow.

Z polaków na posiedzeniu był obecny członek Rady Państwa, hr. Olizar. Co się tyczy zjazdu w Sofii, to Towarzystwo wita go z radością i będzie w nim uczestniczyć.

Z Finlandyi.

Sejm finlandzki zajęty był dotychczas pracą organizacyjną. W tym roku na wniosek prezydyum zwiększona została liczba członków w komisyach sejmowych. Utworzono również cztery specyalne komisye. Wybory prezesów i członków już się odbyły. Prezesem komisyi praw zasadniczych wybrany został Leo Mechelin. Pomieniona komisya składa się z 21 członków, w tej liczbie jest trzech przedstawicieli od frakcyi szwedzkiej i młodofińskiej, czterech starofinów, dwóch agraryuszy i dziewięciu posłów od frakcyi s.-d. Takiż sam stosunek proporcyonalny zachowany został również i w innych komisyach. Komisya prawna, państwowa i gospodarcza składa się każda z 17 członków. Prezesami ich są posłowie: Nüberg (członek szwedzkiej partyi narodowej), Wirkkunen (starofinn) i Nülander (młodofinn). Prezesem komisyi bankowej, składającej się z 13 członków, wybrany został starofinn b. senator Paasikiwi.

Do składu komisyi specyalnych, a mianowicie kulturalnej, prawnej i ekonomicznej, socyalnej i rolnej weszło po 15 członków. Prezesami wybrani zostali posłowie: Lindelew (członek szwedzkiej partyi narodowej) b. prokurator Grotenfeld (członek szwedzkiej partyi narodowej) Ecko (młodofinn) i von Troil (członek szwedzkiej partyi narodowej).

Posiedzenia w komisyach odbywają się już od trzech dni. Dotychczas przekazano sejmowi zaledwie kilka wniosków Najwyższych, przeważnie o finansowym charakterze, mających drugorzędne znaczenie.

Ważniejsze wnioski, w tej liczbie o podatku wojskowym na rok 1910 i 1911, nie zostały jeszcze opracowane przez senat.

S. d. wnieśli do kancelaryi sejmu projekt petycyi do rządu o obowiązkowem ubezpieczeniu robotników. Zaczynają napływać i inne petycye.

Z otwarciem sejmu ożywiła się znacznie prasa. Organy partyjne wyrażają poglądy poszczególnych partyi na najbliższe zadania sejmu.

Prasa szwedzka jeszcze przed otwarciem sejmu wykazywała konieczność bezzwłocznego zwrócenia się sejmu do Monarchy z najpoddańszym, szczegółowo umotywowanym adresem w sprawie sytuacyi politycznej, jaka się wytworzyła. Toż samo twierdzili i młodofinnowie. Sumetariancy uważali, że talman, wobec ostatnich zarządzeń, nie powinien występować z przemówieniem, teraz zaś konstatują, że rafa podwodna, grożąca rozbiciem sejmowi, została ominięta.

Poszczególne głosy twierdzą zresztą jeszcze i teraz, że memoryał najpoddańszy jest rzeczą przedwczesną.

Przeważa opinia, że obecnie powinny być przedewszystkiem opracowane palące reformy wewnętrzne.

W ciągu ostatnich dni, wobec tego, że oczekiwane jest lada dzień wniesienie do sejmu Najwyższych wniosków o asygnowaniach wojennych, społeczeństwo wzywa posłów do skoncentrowania wszystkich sił w celu rozstrzygnięcia tej kwestyi zgodnie z prawami zasadniczemi. Na tym punkcie są jednomyślni i konstytucyonaliści, i starofinowie.

Organ młodofinnów wykazuje również konieczność wydania jak najprędzej prawa, zabezpieczającego odpowiedzialność urzędników przed przedstawicielstwem narodowem. Reforma ta, wskazana jeszcze przez ukaz Najwyższy z dn. 4 go listopada 1905 r., jest zdaniem partyi szczególniej teraz niezbędna, gdy w składzie senatu są nawet senatorowie, którzy odmówili złożenia ustanowionej przysięgi (pułkownik Koten, Choziainow).

Najkategoryczniej przemawia organ s. d., żądając bezzwłocznie wydania praw o samorządzie gminnym i ochronie robotników. W najbliższej zatem przyszłości powinny być postawione na porządku dziennym projekty prawa o ubezpieczeniu na wypadek starości i niezdolności do pracy, o obowiązkowej uprawie roli, reformie podatkowej, nauczaniu powszechnem i t. d. „Sosialidemokraati" radzi pośpieszyć z wykonaniem tego programu, gdyż w przeciwnym razie partye burżuazyjne mogą się narazić na poważne nieprzyjemności.

„Gazeta Finlandzka" wychodzi obecnie znowu pod kierownictwem p. Baženowa. To też zatrute strzały zaczęły znowu sypać się z tej strony na społeczeństwo finlandzkie, sejm i talmana.

Zbrojenia Anglii.

Liberalny rząd angielski występuje z projektem zbrojeń morskich, któremu najtroskliwszy o bezpieczeństwo Anglii nic zarzucić nie może.

W budżecie marynarki na rok 1910/11 rząd Asquitha oblicza wydatki na zbrojenia morskie na 40.603,700 funtów szterlingów, a więc przeszło o 5 milionów funtów więcej, niż w roku ubiegłym. Z tej olbrzymiej sumy rząd chce przeznaczyć 13,279,830 (4 i pół miliona więcej, niż w roku ubiegłym) na zwiększenie floty, a mianowicie 11,850,790 f. szt. na dalszą budowę okrętów uchwalonych przed rokiem i 1,429.040 f. szt. na pokrycie pierwszych kosztów projektowanych nowych okrętów. Nowy program wzmocnienia floty obejmuje 5 wielkich pancerników opancerzonych, 5 krążowników osłoniętych, 20 kontrtorpedowców i wielką liczbę łodzi podwodnych, które mają kosztować 750,000 funtów.

Ponadto rząd proponuje zbudowanie dwóch wielkich pływających warsztatów okrętowych, jednego w Portsmoucie, drugiego w Medway, które mają być wykończone do roku 1911, i budowę stałego warsztatu w Portsmoucie.

Wskutek zwiększenia floty, załoga i obsługa ma być powiększona o 3.000 ludzi.

Z dniem 1 marca 1910 r. flota wojenna angielska zwiększyła się o 5 pancerników bojowych, 2 krążowniki niepancerzone, 9 kontrtorpedowców, 6 kontrtorpedowców nadbrzeżnych, oraz 16 łodzi podwodnych. Wszystkie te okręty są już zupełnie wykończone i gotowe do użycia.

Dnia 1 kwietnia r. b. będą znajdować się w budowie: 7 pancerników, 3 krążowniki pancerne, 9 krążowników osłoniętych, 2 krążowniki nieosłonięte, 37 kontrtorpedowców, 19 łodzi podwodnych. Z tych okrętów mają być wykończone do dnia 31 marca 1911 r. 1 pancernik bojowy, 1 krążownik pancerny, 5 krążowników osłoniętych (opancerzonych tylko na linii wodnej), 1 nieosłonięty, 20 kontrtorpedowców i 4 łodzie podwodne.

Wynikiem przyspieszonych zbrojeń będzie, że Anglia w początkach 1914 go roku będzie posiadać 25 wielkich pancerników typu „Dreadnougt", oprócz ogromnej flotylli pancerników starszych, krążowników pancernych, równających się pod względem siły bojowej okrętom liniowym, mniejszych lekkich krążowników, torpedowców i łodzi podwodnych.

Żądaniom entuzyastów marynarki stanie się więc w zupełności zadość. Anglia będzie rozporządzała na morzu siłą zbrojną dwa razy silniejszą, niż Niemcy, i przewaga jej będzie pod każdym względem zapewnioną.

Koła konserwatywne bardzo przychylnie przyjęły nowy budżet marynarki, „Times" wyraża swe zupełne zadowolenie, „Morning Leader" zarzuca tylko rządowi, że nie byłby zmuszony do nagłego, a tak wielkiego zwiększenia wydatków w roku obecnym, gdyby w latach poprzednich był dbał dostatecznie o obronę interesów angielskich. „Daily Graphic" jest również zadowolony, ale przewiduje, że w roku przyszłym trzeba będzie wyznaczyć jeszcze większą sumę na wzmocnienie floty: „Jakiekolwiek bowiem mogą być koszty, naród jest zdecydowany na utrzymanie przewagi angielskiej".

Mniej zachwycone budżetem rządowym są pisma liberalne, a zwłaszcza radykalne. „Daily News" wskazuje na to, że w ciągu 8 lat wydatki angielskie na flotę wzrosły z 15 na 40 milionów funtów i przewiduje, że wyścig między Anglią i Niemcami doprowadzi oba państwa do bankructwa. „Morning Leader" ubolewa nad ogromem nieprodukcyjnych wydatków, ale oświadcza z rezygnacyą, że — „innego wyboru niema".

Donos.

„Ziemszczina" donosi: Dn. 26 lutego grupa posłów do Dumy Państwowej wysłała do ministra sprawiedliwości donos następującej treści:

„Dn. 25 lutego 1910 r. b. wielu posłów do Dumy Państwowej, a w tej liczbie i wszyscy my, niżej podpisani, otrzymaliśmy awizacye, według dołączonego wzoru, w których prezes rady rosyjskiej grupy związku międzyparlamentarnego, Jefremow, donosi, że we wtorek dn. 2-go marca o g. 9-ej wieczorem w gabinecie prezydenta Dumy Państwowej odbędzie się posiedzenie rosyjkiej grupy związku międzyparlamentarnego, na którem odbędą się wybory rady grupy i dwóch jej przedstawicieli do centralnej rady grupy, posiedzenie której ma się odbyć w Brukselli 8 (21) marca 1910 r.

„Organizacya", mianująca się „rosyjską grupą związku międzyparlamentarnego", nie ma ustawy, zatwierdzonej przez rząd rosyjski, i nie może mieć, ponieważ prawo rosyjskie zakazuje organizacyi stowarzyszeń politycznych, rządzonych przez instytucye, znajdujące się zagranicą. (Przepisy o stowarzyszeniach i związkach, art. 6). W ten sposób udział w podobnej organizacyi na podstawie dokładnego brzmienia prawa (2 część 124 art. kodeksu karnego) jest występkiem, karanym twierdzą lub więzieniem.

„My niżej podpisani posłowie do Dumy Państwowej, nie możemy patrzeć obojętnie na to, że w murach jednej z wyższych instytucyi państwowych, w gabinecie prezydenta Dumy Państwowej odbywają się zakazane przez prawo zebrania.

„My nie możemy patrzeć obojętnie na to, że niektórzy posłowie do Dumy z jej prezydentem na czele, dzięki wysokiemu stanowisku, jakie zajmują, unikają kary za te występki, które zaprowadziłyby niewątpliwie na ławę podsądnych wszystkich niezajmujących takiego wysokiego stanowiska.

„Jednem z zadań Dumy Państwowej jest ugruntowanie prawności i walka z protekcyonizmem, tymczasem posiedzenia odbywające się w gabinecie prezydenta, świadczą o wręcz przeciwnych dążnościach.

„Na podstawie wyłuszczonych motywów, my, niżej podpisani, zwracamy się do ekscelencyi, jako do ober-prokuratora, z podaniem 1) o wytoczenie uczestnikom występne-

go stowarzyszenia, mianującego się „grupą rosyjską związku międzyparlamentarnego“, procesu karnego, na mocy 2-ej części art. 124 kodeksu karnego, 2) o przedsięwzięcie środków w celu przeszkodzenia występnemu zebraniu, jakie ma się odbyć, sądząc z dołączonego tutaj zawiadomienia, w gabinecie prezesa Dumy Państwowej dn. 2-go marca 1910 r.“

Donos ten podpisali: Markow 2-gi, Zamysłowskij, Puryszkiewicz i inni członkowie prawicy.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu wzmożonego budownictwa morskiego w Niemczech „Nowoje Wremia“ wypowiada następujące uwagi:

«Politycy europejscy oświadczają jeden po drugim o swoich pokojowych zamiarach.

«Jednakże, bez względu na swoją pokojowość, rządy zwiększają nieustannie zbrojenia. Typowym przykładem tego nastroju są Niemcy.

»Niemcom nikt nie zagraża. Ich granica wschodnia, zabezpieczona jest od wszelkich niespodzianek. Gdyby z Poznańskiego usunięto wszystkie wojska, to jeszcze bezpieczeństwo Niemiec nicby nie ucierpiało.

«To samo ma miejsce z siłami morskiemi. Niemcom nikt nie zagraża, jednakże z roku na rok wysilają się one, by stworzyć nową flotę, któraby dałaby im przewagę nietylko nad Rosyą i Francyą, lecz nawet nad Anglią. W ciągu ostatnich lat dziesięciu wydatki państwa niemieckiego na budownictwo morskie podwoiły się. Niemcy nie liczą się przytem ze swymi funduszami. Wydają one na zwiększenie swej floty więcej, niż są im w stanie dać istniejące podatki. Budują one swoją flotę na rachunek pożyczek, ciężar amortyzacyi których spadnie na przyszłe pokolenia.

«Istota sprawy oczywiście nie na tem polega. Czy tanio, czy drogo kosztuje budownictwo morskie państwa poszczególne, jestto sprawa wewnętrzna każdego państwa i rządu.

«Jednakże, gdy zostało stwierdzone, że Niemcy, bez względu na całą taniość budowy okrętów, zmuszone są jednakże wydatkować na ten cel z pożyczek, spadających na przyszłe pokolenia, to sprawa przybiera inną postać. Widocznem jest, że z budową floty bojowej spieszą się czegoś, nie licząc się z groszem i z potrzebami chwili bieżącej. Przygotowują się do jakiejś lepszej przyszłości, która okupi te wydatki. Nie trudno się domyślić, jakie mają cele Niemcy, wzmacniając tak gorączkowo flotę».

Z powodu odrzucenia przez komisyę Rady Państwa projektu prawa o skazaniu warunkowem „Rusk. Vied.“ piszą:

«Komisya Rady Państwa wypowiedziała się już za odrzuceniem projektu skazania warunkowego. «Pierwsze prawo, które jest niejako pierwszym krokiem na drodze realnego polepszenia naszego życia», jak charakteryzowano projekt prawa w Dumie Państwowej, «który konieczny jest ze względów państwowych», jak wskazywał minister sprawiedliwości, ma być odrzucony. «Dobry początek» spotkał już i w Dumie atmosferę «dzikich obyczajów», lecz tam tego rodzaju instynkty nie uzyskały przewagi i projekt został przyjęty. Lecz—jak mówił p. Puryszkiewicz — «wszak mamy jeszcze «Radę Państwa», gdzie wskazana atmosfera jest silniejsza i los «pierwszego prawa» i «pierwszego kroku» został przesądzony. W skazaniu warunkowem jeszcze w Dumie przeciwnicy nowatorstw upatrywali «chwianie się kursu politycznego», «osłabienie represyi», pewnego rodzaju amnestyę i kapitulacyę przed przestępcami, i nie ma nic dziwnego, że komisya Rady Państwa wypowiedziała się za odrzuceniem projektu prawa».

Z okazyi ogłoszenia przez urzędowy organ ministerstwa finansów zestawienia wydatków państwowych w ciągu ostatnich lat ośmiu „Rusk. Wied.“ piszą:

«Nie można powiedzieć, żeby osiągnięto poważne rezultaty. Jeśli zaś wziąć pod uwagę, że zwiększenie wydatków produkcyjnych nastąpiło nie kosztem zmniejszenia wydatków nieprodukcyjnych, lecz zapomocą zwiększenia źródeł podatkowych i ilości obligacyi, to osiągnięte rezultaty zmniejszają się jeszcze. Kategorya wydatków nieprodukcyjnych w naszym budżecie w ciągu ostatnich trzech lat nietylko nie zmniejszyła się, lecz nawet wzrosła o 16% I to bez względu na to, że w ostatnim budżecie przedkonstytucyjnym zostały i tak nadmiernie wyśrubowane wydatki nieprodukcyjne, z uszczerbkiem dla produkcyjnych, ogólne wydatki na administracyę wzrosły w ciągu 8 lat o 78,2 mil. rb., z których na policyę, sąd i administracyę więzienną przypada 62,5 mil. rb. W ciągu czterech lat pozakonstytucyjnego rozpatrywania budżetu wydatki te na «uspokojenie polityczne» wzrosły o 46%, a w ciągu 3 lat istnienia konstytucyi wzrosły jeszcze o 22%. W szczególności wydatki na policyę zwiększyły się podczas wojny i rewolucyi o 100%, a budżet więzienny w czasach konstytucyjnych wzrósł o 83%. Jeśli porównamy z tem wzrost innych kredytów, to zobaczymy, że i w czasach «konstytucyjnych przed walką z zamieszkami» ustępują wszelkie inne interesy. Budżet «oświaty» zwiększony został za tenże sam czas zaledwie o 45%, wydatki kontroli państwowej o 15%, sądu o 25% i nawet wydatki na obronę państwową wzrosły tylko o 25%. Wydatki na wewnętrzną obronę państwową przewyższają jedynie wydatki na organizacyę rolną. Wzrost tych kredytów przeszedł wszelkie inne, dochodząc do 337%. Jednakże są to do pewnego stopnia również wydatki «ochronne». «Nasza organizacya rolna spełnia określone zadania i ma cele polityczne, które nie są tak bardzo oddalone od tych, które są wykonywane z funduszów, asygnowanych na «ochranę bezpieczeństwa wewnętrznego». Kredyty więc na «uspokojenie» nie zostały uszczuplone w rozpatrywanym okresie. Naogół można powiedzieć, że wszystko zostaje po staremu».

„Rossija“ poświęciła artykuł wstępny Finlandyi, powtarzając w nim oszczerstwo „Ziemszczyny“ o przekupieniu „Rieczi“ przez agitatorów finlandzkich. Oczywiście można się było tego spodziewać, że oszczerstwo to przypadnie do smaku szanownemu organowi. Co najciekawsze jednak jest, to to, że gazeta mówi o konieczności podniesienia poziomu kulturalnego Finlandyi. Doradzając Finlandyi, by zaoszczędziła pieniądze, wydawane na agitacyę na Zachodzie i przekupywanie „Rieczi“, pisze:

«Przydadzą się te pieniądze dla tejże samej Finlandyi, choćby dlatego, by poprawić zło, wyrządzone narodowi przez politykomanów finlandzkich i uczynić go o tyle kulturalnym, by dzieci nie plwały na duchownych prawosławnych, a prasa finlandzka nie dowodziła przez każde swe wystąpienie, jak finlandzkie sfery polityczne są mało inteligentne».

(m)

Z życia prowincyi.

—o—

Zwinogródka na Ukrainie *w lutym.*

W dobie największej naganki na „inorodców“ i wszechwładzy okólników, mających na celu zgniecenie „ciasnego“ nacyonalizmu najlepiej, niestety, robią ci korespondenci z naszych kresów, którzy zapełniają dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego“ sprawozdaniami z zabaw i teatrów amatorskich. Jakkolwiek przez asocyacyę myśli stoi mi przed oczami w takich razach „*sclavus saltans*“ w całej swej grozie, jednakże, pocieszając się, że jeszcze tańców i zabaw inoplemieńców nie podciągnięto pod kodeks karny, podążam dobrze udeptanym szlakiem i oto parę wrażeń z wieczorku w dniu 30 stycznia r. b. Z tem większą fantazyą to czynię, że wieczorek ów z Polską, wymazaną ze świata przez „zmonopolizowany“ nacyonalizm, nie miał nic wspólnego, oprócz wykonawców artystów małoruskiej jednoaktówki „Bzy kwitną“ i sporej paczki naszych wśród bawiącej się publiczności.

Pogoda nieznośna, mży deszcz, ale pomimo to stawiło się dużo żądnych zabawy uroczych zwinogródczanek w otoczeniu swoich sąsiadów i sąsiadek, nieraz z dość odległej okolicy. Widocznie hasło „*circenses!*“ nigdy nie traci na swojej potędze... Napróżno z pobożną miną starają się jedni drugim wmówić, że to tylko dla celu dobroczynnego... Biorę program wieczorku do ręki. Czego tam niema? „Bzy kwitną“ Przybylskiego po polsku, Czechowa „Oświadczyny“ po rosyjsku i sztuka małoruska. Grają amatorowie, przybyli z odległej o 30 wiorst osady fabrycznej B. Jeżeliby z odegrania tych sztuczek sądzić o pełnych poświęcenia amatorach, to, niestety, można przyjść do następującej konkluzyi: członkowie trupy muszą być najlepszymi ukraińcami, nieco gorszymi rosyanami, a wcale nie przednimi polakami. Daleki, naturalnie, jestem od trzymania się oburącz takiego mniemania, jakkolwiek niektóre inne okoliczności tego występu poniekąd usprawiedliwiają takie niesłuszne przypuszczenie.

Wrażenia z powtórnego występu w Zwinogródce kółka miłośników z B. dają się streścić w tych kilku słowach. Do komedyi zdolności są niemałe, stąd najsłuszniej odbierali artyści rzęsiste oklaski za małorosyjską i rosyjską komedyę. Natomiast radziłbym zostawić w spokoju wszelkie dramatyczności, a szczególnie tak niewyraźne a tkliwe rzeczy, jak „Bzy kwitną“, aby nie wystawiać się na niemiłą sytuacyę przy otrzymywaniu oklasków z litości.

Po teatrze w sali głównej klubu bawiono się i tańczono do upadłego, wypróżniając kielichy szampana na otarcie łez biedakom, a w bocznych komnatach „dyabełek“ i „sztosy“ rozpalały instynkta, wypróżniając na cel dobroczynny kieszeń, zapełnioną kapitałem czasami spornej własności.

Niedawno i prawie jednocześnie powstały w Zwinogródce dwie instytucye, bez których każda cokolwiek większa osada ludzka z trudnością obejść się może, a mianowicie: kasa pożyczkowo-oszczędnościowa i bank wzajemnego kredytu.

Założenie podobnych instytucyi oddawna było marzeniem niektórych polaków mieszkających w Zwinogródce, lecz w urzeczywistnieniu tego marzenia wyprzedzili nas inni. Podobno jedna i druga instytucya rozwijają się z nadzwyczajną szybkością.

Sulima.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Żwaniec na Podolu.** Cicha, spokojna mieścina nasza zawrzała oburzeniem, wywołanem kradzieżą, spełnioną dn. 22 lutego w nocy, w tutejszym kościele.

Złoczyńcy (gdyż jak przypuszczają było ich kilku), dostali się do wnętrza świątyni przez zakrystyę, gdzie, zasłoniwszy komżą okno, wychodzące na plebanię, dokonali spustoszenia, zabierając rzeczy cenniejsze jakoto: monstrancyę, kielichy, puszki, relikwiarz i t. d. — oraz pieniądze ze skarbony. Szczęściem rabunek ograniczył się tylko do zakrystyi, a głównie mieszczącego się tam skarbca, wartościowe zaś vota, przy ołtarzu św. Kajetana, mieszczące się wewnątrz kościoła — ocalały; straty, o ile na razie obliczyć można, wynoszą około 700 rb. Suma to pokaźna dla kościołka, nielicznej i ubogiej parafii. Wykrycie winnych, dzięki blizkości granicy i opieszałości władzy — należy do bardzo wątpliwych.

Oburzenie jest tem silniejsze, że nie ochłonięto jeszcze po innym, niemniej haniebnym czynie. Przed dziesięciu dniami na cmentarzu miejscowym jakaś ręka zbrodnicza naruszyła spokój zmarłych, dostawszy się do familijnego grobu rodziny Żebrowskich. Odśrubowane trumny i nieład świadczą o chęci rabunku.

W tym wypadku, sprawca nie ujdzie chyba kary, gdyż krewni nie szczędzą starań w celu wykrycia winowajcy. **X.**

— **Policya w Czerkasach.** Dumska komisya do skierowywania wniosków prawodawczych pierwotnie wypowiedziała się za zredukowaniem zapomogi, asygnowanej miastu Czerkasom przez rząd do 4,786 rubli.

Obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło generał gubernatora kijowskiego, że, wobec dostarczenia jej nowych danych w tej sprawie, rzeczona komisya uznała, iż w r. 1910 i 1911 należy asygnować na ten cel takąż sumę, jaka była wydana w roku 1909.

Bez maski.

W pewnym „salonie“ debatowano o wywrotowych tendencyach prasy współczesnej i o zaniku poczucia godności u „dobrze urodzonego“ ogółu, który byle jakim świstkom „swojskim“ za nos prowadzić się daje...

Ktoś rzucił kilka słów wątpliwości, czy aby ów „urodzony“ ogół istotnie bywa pod wpływem „swojej“ prasy...

Ale go przegłosowano...

... To się zdarza.

Jako przykład gazeciarskiego opryszka, który — rzuca się, gryzie, napastuje i posłuch „gwałtem“ sobie wywalcza — zostało rzucone nazwisko niżej podpisanego.

Oburzenie zapanowało wcale obfite...

— Kto on zacz?... skąd do tego przychodzi?... jakim prawem?..

... Warchoł!..

... Człowiek — „dla którego niema nic świętego“!

I byłbym zgubiony, gdyby nie okoliczność łagodząca...

Ktoś z obecnych rzucił zjadliwe pytanie:

— Czy „on“ bywa w „towarzystwie“?

I okazało się na szczęście, że — bywa.

Okazało się następnie, że nie jest „on“ gazeciarzem z zawodu, że jest raczej zbłąkanym kozłem, który atoli „do powrotu“ najmniejszej chęci nie zdradza.

Losu więc mego nie rozstrzygnięto, ale głowami — kiwano.

Czarny Jegomość.

O słowianach.

O słowianach, specyalnie zaś o tych, którzy się między Odrą a Dnieprem rozsiedli, mówił w ubiegłą niedzielę p. Stanisław Zieliński w jednej z sal klubu „Ogniwo“. W treściwej a zwięzłej pogadance zapoznał on słuchaczów z temi zmianami, jakie w organizacyi plemiennej, społecznej i państwowej tego odłamu słowiańszczyzny zaszły w okresie od wieku IX do XIV. Przesuwały się więc kolejne fazy ustroju państwowego — od pierwszych zgrupowań plemienno-rodowych, do książęcego samowładztwa, z wierną drużyną tworzącego wielkim rozmachem potężne i rozległe państwo i do dalszego rozbicia się wielkiej całości w okresie dzielnicowym. Prelegent, rozwijając swój temat, sięgnął w dziedzinę historyozofii i tłómaczył zmiany historycznych okresów zmianą psychologii—tego nieświadomego instynktu zbiorowej duszy narodu, która raz z niesłychaną energią prze do wielkich zadań, do walk niespożytych i zwycięskich, to znów w wygodnej bierności, w spokojnem i egoistycznem bytowaniu pogrąża znużony i zobojętniały naród.

W tem syntetycznem ujęciu przedmiotu uwypuklały się podstawy, na jakich gruntowało się państwo już od samego prawie początku historycznego okresu. Projekt całości był już wtedy gotów — w wieku XI — dzięki geniuszowi narodu, który się w potężnego, chrobrego wcielił władcę. I już od XI wieku mówić można o testamencie historycznym..

Pogadanka p. S. Zielińskiego była z rzędu tych, które pobudzają do myślenia, dając wielkimi sztrychami narzucony szkic, obrazowy szemat dziejowych ewolucyi. Jasność wykładu i dobra forma zewnętrzna ułatwiły słuchaczom dokładne zrozumienie skomplikowanego procesu przemian wewnętrznych i zewnętrznych, jakie zaszły wśród wielkiego odłamu zachodnich plemion słowiańskich.

Publiczność, dość licznie zebrana, oklaskami dziękowała prelegentowi za zajmujący wykład.

Posiedzenie rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej było widownią nader ciekawych starć z powodu rozpatrywania sprawy terytoryum wystawy krajowej w r. 1911. Przy tej okazyi ujawniły się zwykłe instynkty parafialne naszych panów radnych: podporządkowanie interesów miasta interesom jego poszczególnych cyrkułów, ambicye osobiste, w końcu—chęć zyskania wszystkiego, nie dając nic wzamian, chociażby z ryzykiem zgubienia całej sprawy.

Bezwątpienia wystawa wpłynie na podniesienie tej dzielnicy miasta, w której zostanie ona urządzoną, dlatego też apetyty radnych zaostrzyły się na ten smaczny kąsek. Słyszeliśmy też żądania, aby wystawę urządzić w cyrkule: łukjanowieckim, płoskim, łybedzkim, peczerskim... Każdy mówca chciał, aby terytoryum wybrano w dzielnicy jego lub sąsiedniej; wyjątek stanowił p. Lesisz, który, jako zamiłowany ogrodnik, gotów był wyrzec się całej wystawy, byle ocalić inspekty miejskie wartości 3 tys. rb.

Sprawę przedstawił zebranym p. Djakow. Zaproponował on oddać dla wystawy ogród Cesarski, a właściwie stoki góry ogrodowej oraz część doliny w ogrodzie, pozostawić komitetowi swobodę pertraktacyi z p. Dogmarowym o oddzierżawienie „Chateau des Fleurs“, w końcu — wydać komitetowi zapomogę w kw. 5 tys. rb. Skromny ten wniosek, sprowadzający do *minimum* żądania komitetu wystawowego, napotkał opozycyę ze strony przedewszystkiem p. Wołyńskiego. Mówca nie oponuje przeciw oddaniu pod terytorium wystawy stoków góry, wypowiada się przeciw wkraczaniu do ogrodu Cesarskiego, zgadza się na podniesienie zapomogi do 10 tys. rb. pod warunkiem, że na wystawie będzie urządzony dział gospodarki miejskiej.

Należy zaznaczyć, że co do ostatniego żądania — komitet ubiegł p. Wołyńskiego, organizując wszechrosyjski dział gospodarki miejskiej. *P. Lesisz* oponuje przeciw urządzeniu wystawy ze względu na inspekty miejskie, wartości 3 tys. rb. *P. Jozefi* uważa za możliwe urządzenie wystawy na dawnym placu wystawowym (cyr. łybedzki.) *P. Gołubiatnikow* obawia się, że terytoryum ogrodu Cesarskiego okaże się zbyt szczupłem, że roboty przy umocowaniu i splantowaniu góry nie zostaną na czas ukończone, że oddzierżawienie „Chateau“ zapewni zbyt wielkie korzyści p. Dogmarowowi, miasto zaś nic na tem nie zyska. Mówca stawia żądanie, aby komitet urządził komunikacyę mechaniczną między brzegiem Dniepru i szczytem góry oraz odnogę tramwajową na plac wystawy. *P. Demczenko* wskazuje na to, że skasowanie parników nie jest niepowetowaną stratą wobec tego, iż miasto zyska wspaniale urządzony teren z pawilonami, na którym będą mogły się odbywać wszelkie inne, mniejsze wystawy, co bez wątpienia zapewni miastu znaczne zyski. Urządzenie wystawy na dawnym placu p. Demczenko uważa za niemożliwe ze względu na szczupły teren. W końcu mówca proponuje aby komitetowi pozwolić na budowanie lekkich pawilonów w samym ogrodzie, uważając, że nie odbije się to ujemnie na stanie ogrodu. *P. Szeftel* patetycznie występuje w obronie interesów śródmieścia, które, pozbawione widoku nieba, pragnie oddać na zagładę źródło powietrza— ogród Cesarski. Mówca obawia się odpowiedzialności przed przyszłem pokoleniem za zniszczenie ogrodu i proponuje przenieść wystawę na Łukjanówkę. *P. Ślusarewski* wskazuje na olbrzymie zyski osiągnięte przez miasto w razie przyjścia wystawy do skutku, na to, że urządzenie wystawy w ogrodzie Ces. będzie uporządkowaniem ogrodu, a nie jego zniszczeniem, w końcu proponuje część terenu wystawy w razie braku miejsca przenieść na plac wyścigów na Peczersku.

Bezpodstawność wszystkich twierdzeń o zniszczeniu ogrodu, jako też znaczenie wystawy dla Kijowa wykazał w swej nadzwyczaj rzeczowej przemowie p. *M. Bukowiński.* Urządzenie wystawy w śródmieściu zwiększy przynajmniej o 50 proc. frekwencye wystawy, a dla miasta nie jest obojętnem jej powodzenie.

Korzyści, osiągnięte z jej urządzenia, należy obliczać na dziesiątki milionów rubli. Obawy co do zniszczenia ogrodu są płonne, czego dowodem zwykle praktykowane urządzanie wystaw w parkach i ogrodach. Skasowanie inspektów nie jest jeszcze wielkiem nieszczęściem, albowiem o wiele dogodniej dla miasta będzie przenieść je na inne miejsce. Wreszcie—miasto zyskuje 8 dzies. parku na miejscu obecnych stoków gór, które zostaną uporządkowane kosztem wystawy; wobec tego zysku opłaci się nawet strata kilku drzew.

Po wyczerpaniu listy mówców, którzy już nic nowego do dyskusyi nie wnieśli, zabrał głos przedstawiciel komitetu, p. *Dawydow.* Mówca zaznajomił obecnych z projektem wystawy, wskazał na szerokie granice, zakreślone przez komitet. Dane, przytoczone przez p. Dawydowa, uzupełnił p. *Rzepecki,* w końcu inżynier *Rabczewski* przedłożył plan robót przy umocowaniu stoków góry. Budowa sztolni zajmie 4 miesiące czasu, splantowanie góry—2 miesiące, razem—pół roku. Koszta tych robót, które wcześniej czy później muszą być dokonane, wynoszą 60 tys. rb.

Po jeszcze pewnych usiłowaniach obalenia projektu urządzenia wystawy w ogrodzie Cesarskim, został poddany pod głosowanie wniosek: ofiarować dla wystawy stoki góry Cesarskiej i dolną część ogrodu oraz przyjąć na rachunek miasta połowę kosztów umocowania góry. Wniosek uzyskał większość 31 głosów przeciw 16. Dla szczegółowego rozpatrzenia tej sprawy zostanie poświęcone jeszcze jedno zebranie; dziś — rada miejska ma zbadać teren wystawy na miejscu.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Popielec. Kunegundy.
Jutro 4 (17) Kazimierza Król. W.

Wschód słońca godz. 6 m. 15
Zachód słońca godz. 6 m 03
Długość dnia godz. 11 m. 48

— **Odczyty p. Dawida.** Jutro rozpoczynają się odczyty znanego psychologa z Warszawy p. Dawida. Pierwszy odczyt: „O inteligencyi“, drugi — „O głupocie“, trzeci — „O zdolności do pracy“.

— **Sprostowanie.** — W numerze wczorajszym w rubryce „Nadesłane“ wydrukowano błędnie — „wyrazić firmie Wł. Wencel“ zamiast, jak być powinno—„wyrazić firmie Wł. Mencel“, co niniejszem prostujemy.

— **Ukonstytuowanie się zarządu „Ogniwa“.** W poniedziałek dn. 1 marca odbyło się zebranie nowej rady gospodarzy klubu, na którem dokonano podziału poszczególnych funkcyi między jej członkami. Na prezesa rady wybrano p. Piotra Podhorskiego, na wiceprezesa p. Michała Bukowińskiego, na sekretarza p. J. Frycza, jego zastępcę—p. K. Kelusa, na skarbnika p. I. Sochackiego, jego zastępcę—p. B. Perro. Na posiedzeniu powyższem dokonano również wyborów poszczególnych komisyi.

Do komitetu zabaw weszli p.p. Tadeusz Fudakowski, Konrad Kelus, Czesław Łoziński, Aleksander Przesmycki, Kazimierz Rząśnicki, Antoni Sokołowski, Stanisław Szostkiewicz, Kazimierz Kleczyński, Jan Douglas. Do komitetu gospodarczego p.p. Jan Douglas, Klemens Kozakowski, Stanisław Orłowski. Do komitetu czytelni p.p. Tadeusz Fudakowski, Edward Paszkowski, Stanisław Szostkiewicz. Zarządu służbą podjął się p. Stanisław Orłowski, kartami—p. Stanisław Bajkowski, buchalteryą—p. Stanisław Wolski.

— **Kiermasz T-wa dobroczynności.** W dzisiejszym numerze, w rubryce „Nadesłane“, zamieszczamy 4-tą listę ofiar, złożonych na kiermasz Tow. dobroczynności. Sprawozdanie ogólne będzie ogłoszone po ukończeniu rachunków, o podanie których jak w najprędszym czasie zarząd T-wa za naszem pośrednictwem najuprzejmiej prosi szanowne panie gospodynie kiosków. Spieszne załatwienie wszelkich rachunków kiermaszowych jest niezbędne ze względów, iż zarząd jest obowiązany w określonym terminie przedstawić szczegółowy rachunek miejscowym władzom.

Skarbnik komitetu kiermaszowego załatwia wszelkie rachunki codziennie od 12 do 3-ej po południu w biurze Tow. dobroczynności (M.-Żytomierska Nr. 8).

— **Połączenie morza Baltyckiego z Czarnem.** Gubernator kijowski zażądał od prezydenta miasta bliższych informacyi w sprawie starań rady miejskiej o zezwolenie na zwołanie do Kijowa zjazdu przedstawicieli zarządów miejskich i ziemskich, komitetów giełdowych, handlowych i przemysłowych, organizacyi przemysłu górniczego oraz Towarzystw kupieckich i żeglugi parowej, zainteresowanych w sprawie najszybszego urzeczywistnienia projektu drogi wodnej, która przez Dniepr z Dźwiną połączy morze Czarne z Baltyckiem.

— **Otwarcie żeglugi.** Z dniem wczorajszym *de facto* rozpoczęła się żegluga na Dnieprze. Z Kijowa o godz. 5 po południu wyruszył do Ekaterynosławia pierwszy parostatek zjednoczonego towarzystwa żeglugi parowej „Wojewoda“. Z Kremienczuga do Kijowa wyruszył parostatek „Cesarz Mikołaj II“. Z zatoki Matwiejowskiej, gdzie zimują statki wszystkich towarzystw, część parostatków wypłynęła na rzekę. Wyprowadzono także parostatek rządowy „Kijów“. Żeglugę między Kremieńczugiem i Ekaterynosławiem należy również uważać za otwartą. Między temi miastami kursuje już kilka parostatków. Dniepr poniżej Kijowa jest na całej przestrzeni wolny od lodu. W górnym korycie Dniepru i Desny lody jeszcze nie puściły. Dniepr pod Łojewem, Mohylowem i Smoleńskiem dotąd pokryty lodem.

Poziom wody w Dnieprze podnosi się bardzo nieznacznie. Wogóle w roku bieżącym nie jest przewidywany większy wylew, ponieważ ani obfitego śniegu, ani mrozów nie było. Temperatura wody w Dnieprze +3°.

Dzisiaj o godz. 9 zrana wyruszy do Pińska jeden z parostatków towarzystwa żeglugi parowej.

— **Walka T-wa tramwajowego z miastem.** Wczoraj miejska komisya tramwajowa zebrała się w remizie T-wa tramwajowego przy ul. W. Wasylkowskiej dla zbadania stanu wagonów. Przedstawiciele atoli T-wa nie pozwolili na oglądanie wagonów. Wobec tego prezes komisyi, br. Orgis von Rutenberg, wystosował do gubernatora prośbę o wydanie polecenia komisyi, aby zmusiła ona T-wo tramwajowe do pozwolenia komisyi tramwajowej zbadać elektrowozy, których stan często grozi niebezpieczeństwem dla publiczności.

— **W sprawie ruchu samochodowego.** Wczoraj do zarządu miejskiego stawili się przedstawiciele kapitalistów zagranicznych z zapytaniem o ogólne warunki, na których miasto zgodzi się oddać koncesyę na przedsiębiorstwo samochodowe w Kijowie. W razie, gdyby miasto zgodziło się zorganizować prawidłowy ruch automobilowy w mieście, T-wo obiecuje już jesienią roku bieżącego wypuścić pierwsze automobile. Z początku będą one krążyły między placem Cesarskim a dworcem kolei, potem ruch stopniowo zostanie rozszerzony na całe miasto.

— **W sprawie Tarnowskiej.** Oficer kijowskiej żandarmeryi, p. O'Rourk, rodzony brat głównej bohaterki słynnego procesu, hr. M. Tarnowskiej, zwrócił się do zarządu lekarskiego z prośbą o uznanie krewnego ich, mieszkańca m. Kijowa, p. M. Miłoradowicza, za niepoczytalnego umysłowo i o wydanie odpowiedniego świadectwa. Dokument ten wraz z innymi zostanie przesłany do sądu w Wenecyi, jako dowód, iż w rodzinie O'Rourków zdarzają się częste wypadki zboczeń umysłowych.

— **W sprawie tyfusu plamistego.** Onegdaj u gubernatora kijowskiego odbyła się przy udziale przedstawicieli miasta i ziemstwa oraz władz lekarskich i naczelnika policyi powiatu kijowskiego narada w sprawie epidemii tyfusu plamistego. Stwierdzono, iż epidemia w okolicach Wyszogrodu, gdzie dosięgła ona najwyższego napięcia, zaczęła się zmniejszać.

Na zebraniu sprawozdawczem między innymi środkami walki z tyfusem plamistym omawiano kwestyę wodociągów w Białej Cerkwi. Zebranie uchwaliło zwrócić się do zarządu ziemskiego z prośbą o wzięcie udziału w urządzeniu wodociągu w Białej Cerkwi, stosownie do odczytanej w zebraniu prośby mieszkańców miasteczka. Dla opracowania szczegółowego projektu wodociągu w B. Cerkwi uchwalono wybrać specyalną komisyę pod przewodnictwem marszałka szlachty pow. wasylkowskiego, p. Iljaszenki. Wobec tego, iż epidemia tyfusu znacznie się zmniejszyła, uchwalono urządzać zebrania u gubernatora nie regularnie co 2 tygodnie, lecz w miarę potrzeby.

— KRADZIEŻE. W domu nr 1 przy ul. Chorewej ze składu kupca L. Hechtmana skradziono koszów na sumę rb. 1.000. Okazało się, że sprawcami kradzieży byli robotnicy—M. Złotnik i A. Tombak, którzy sprzedawali kosze przekupniom na Besarabce. Policya zrobiła u kilku z nich rewizye—u Makowskiego, Malutina i Kałoszyna i znalazła u nich 43 skradzione kosze.

— Przy ul. Boryczew Wzwoz, w mieszkaniu C. Skaliženki, popełniono kradzież rzeczy i gotówki na sumę rb. 235. — Złodzieje, przy pomocy podrobionych kluczy przedostali się do mieszkania J. Gredmana (Nadb. Łybedzka nr 49) i, zabrawszy rzeczy wartości za 120 rb., próbowali wynieść się z łupem, zostali jednak spostrzeżeni i zaaresztowani. Byli to M. Fedorenko, G. Bezkrowyj i A. Stepanow.

— NOŻOWIEC. Na ulicy Petrowskiej G. Kowalewski, pobiwszy się z T. Owczarenkową, zadał jej kłótą ranę w głowę.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Policya śledcza zaaresztowała T. Cupkę i A. Kołosowa. Na ulicy Wwiedeńskiej aresztowano 17-letniego J. Ajsenberga, w chwili gdy próbował okraść G. Kawaleranka.

— FIGLE TRAMWAJU. Na ul. Dmitrowskiej tramwaj najechał na J. Sokołowa, który odniósł potłuczenia głowy. Lekarz «Pogotowia» opatrzył poszkodowanego.

Na ul. W. Wasylkowskiej w pobliżu placu Troickiego tramwaj najechał na rozwoziciela piwa Pieszczyńskiego. Wóz został uszkodzony.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na placu Łukjanowieckim platforma J. Krysiatickiego najechała na przekupkę Tatyanę Tarasiewiczową. Kobieta została mocno potłuczona.

— SPRZENIEWIERZENIE. Uczeń szewcki Franciszka Szulca M. Zakurski, otrzymawszy dla swego pryncypała na 65 rb. materyału szewckiego i pieniądze, uciekł z niemi.

— NIE BYŁO SAMOBÓJSTWA. Śledztwo wykazało, iż zmarły w niedzielę na ul. Gonczarnej szewc Wł. Markunas nie zginął bynajmniej z własnej ręki, lecz padł ofiarą morderstwa. Markunas spotkał się z swym kolegą A. Szewczenką i wszczął z nim kłótnię. Według słów aresztowanego Szewczenki, podniósł on w górę Markunasa i rzucił nim o ziemię. Markunas miał w kieszeni nóż, który wypadkiem przebił piers w obrębie serca. W parę minut M. już nie żył. Szewczenko siedzi pod strażą.

— BEZPRAWNI. W Petersburskim hotelu przy ul. W. Wasylkowskiej zaaresztowano onegdaj 14 żydów, nie posiadających prawa pobytu w Kijowie.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr 71 przy ulicy Lwowskiej poderżnęła sobie gardło nożyczkami Elżbieta Rożanowicz. «Pogotowie» odwiozło ją do szpitala. W cyrkule łukjanowieckim siedzi dwóch cyganów, oskarżonych o kradzież przewodników elektrycznych Michał i Dragul Kowaczowie. Wczoraj około północy dyżurny policyant usłyszał jakiś podejrzany szmer w celi cyganów. Zajrzawszy przez otwór, zauważył, że obydwaj wisieli na haku, na sznurach skręconych z bielizny. Natychmiast desperatów wydobyto ze stryczków. Byli już nieprzytomni i dopiero lekarz przywrócił ichdo życia. Powód do rozpaczliwego kroku dało oskarżenie o kradzież.

— NAPAD. Wczoraj wieczorem w zaułku Irynieńskim jacyś rzezimieszkowie usiłowali ograbić przechodzącego Sz. Preismana. Ponieważ P. zaczął się bronić, napastnicy pobili go dotkliwie. «Pogotowie» odwiozło go do domu.

— NIEBEZPIECZNA ZABAWA. Robotnik fabryki gilz Duwana A. Bondarenko nabrał w usta benzyny i przybliżył zapaloną zapałkę. Benzyna zapaliła się. Silnie poparzony Bondarenko stracił przytomność. Lekarz opatrzył Bondarenkę na miejscu.

OFIARY.

Wpłynęło do kasy Koła kobiet polek na przytułek dzienny: od zarządu fabryki Staro-Sieniawskiej 19 rb. — Stanisław Krzyżanowski 1 rb. — Joanna Piotrowska 60 kop.—Konstancya Jahimowska 1 rb. — Ludwika Chodecka 5 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Sąd rozjemczy.

Warszawa. — Doprowadzono do skutku sąd rozjemczy, który załatwił pomyślnie szereg spraw na tle ostrego i przewlekłego zatargu w przemyśle budowlanym.

Pierwszy rezultat rewizyi senatorskiej.

Warszawa—Podczas rewizyi lombardu miejskiego, dokonanej przez komisyę senatora Neuhardta, znaleziono notatkę w języku polskim, dotyczącą operacyi lombardo-

wych. Za odstępstwo od przepisów udzielono nagany winnemu urzędnikowi.

W sprawie banku przemysłowego.

Lwów. — Układy w sprawie banku przemysłowego nie doprowadziły do żadnego rezultatu, ponieważ niemcy nie zgodzili się, aby stanowisko dyrektora banku powierzone zostało Wolskiemu.

Nieusuwalność sędziów.

Petersburg. — Były prezes tomskiego sądu okręgowego, Witte, w liście do gaz. „Riecz" wyraża zdziwienie, iż wiceminister sprawiedliwości, Wierowkin, mógł zapewniać Dumę, że zasada nieusuwalności sędziów nigdy nie była gwałconą. Autor listu przytacza przykład, gdy dowodzący wojskami syberyjskiego okręgu wojennego usunął sędziego na zasadzie praw stanu wojennego, przyczem rozkazał mu w ciągu dwóch dni opuścić miejsce zamieszkania, grożąc, iż w razie nieposłuszeństwa użyje siły zbrojnej.

Przepowiednie Uwarowa.

Petersburg. — Wczoraj Uwarow zapewniał w kuluarach, iż prezes ministrów poda się do dymisyi, Duma zaś zostanie rozwiązaną.

Adwokaci o bohaterach procesu Tarnowskiej.

Petersburg. — Andrejewskij, który bronił Tarnowskiego w sprawie o usiłowanie zabójstwa Borzewskiego, w rozmowie z jednym z korespondentów oświadczył, iż Tarnowską możnaby nazwać potworem, gdyby miała choć trochę sumienia; jest ona nawskroś występna, pozbawiona zupełnie zdolności do życia duchowego; jest to zły geniusz, Lukrecya Borgia, której całe życie jest szeregiem występków. Naumow i Pryłukow to ludzie słabi i nędzni.

Karabczewskij temuż korespondentowi oświadczył, iż nie wierzy w demoniczność Tarnowskiej. Jest to, według niego, osoba wogóle szkodliwa, gdyby jednak natrafiła na charaktery silne, nie zdarzyłoby się nic podobnego. Przyłukow i Naumow wzbudzają współczucie i jednocześnie uczucie wstrętu.

Proces Tarnowskiej.

Wenecya. — Pogłoski o chorobie Tarnowskiej są przesadzone. Tarnowska jest tylko bardzo zmęczona procesem.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 2-go marca.

Przewodniczy *Szydłowskij*.

Naczelnik głównego zarządu więziennego, odpowiadając mówcom, którzy onegdaj zabierali głos w kwestyi preliminarza oddziału więziennego, oznajmia, że przystąpiono już do opracowania reformy robót ciężkich, przeto w roku bieżącym wniesiony zostanie do Dumy odnośny projekt prawa. Odpierając zarzuty socyal-demokratów i kadetów, przedstawiciel ministerstwa zapewnia, że zeszłego lata osobiście zwiedził katorgę syberyjską, ale nigdzie nie wykrył prześladowań. Rząd chętnie przykłada starań do wykrycia nadużyć, nie może jednak odpowiadać na odczytane tutaj listy anonimowe.

Komisya interpelacyjna odrzuciła wszystkie trzy interpelacye, dotyczące prześladowań w więzieniach, mówcy jednak przytoczyli treść tych wszystkich trzech interpelacyi w celach agitacyjnych.

Co zaś do instrukcyi, zabraniającej używania broni w więzieniach, na którą jako na bezprawie wskazywali mówcy, to należy pamiętać, że instrukcya ta, zredagowana z polecenia rady ministrów, następnie obwieszczona została przez senat rządzący, senat zaś nie mógłby zezwolić na jakąkolwiek działalność bezprawną.

Okólnik, zalecający stosować powyższą instrukcyę, nie wywołał wzmożenia represyi, przeciwnie, przyczynił się do ograniczenia ilości tych smutnych wypadków, kiedy trzeba było użyć broni palnej przeciwko więźniom. Wreszcie przedstawiciel wydziału wskazał, że od roku 1906 zbrodniczość wzrosła w dwójnasób.

Duma przyjmuje formułę przejścia *Benckego*, a następnie poszczególne pozycye preliminarza o rozmiarach określonych przez komisyę.

Na porządku dziennym preliminarz ministerstwa spr. zagr.

Referent Krupienskij wskazuje, że ministerstwo obliczyło wydatki w kwocie 6,172,970 rb., czyli o 40 tys. rb. mniej, niż w roku ubiegłym. Komisya stawia wniosek przyjęcia preliminarza według obliczenia ministerstwa, zwiększywszy go tylko o 3,587 rb. na utrzymanie konsulatów zagranicznych.

Następnie mówca wspomniał o pociągnięciu Finlandyi do udziału w wydatkach na utrzymanie ministerstwa. Kwestyę tę omawiano w komisyi budżetowej lecz komisya, zgadzając się zasadniczo, że kwestya ta powinna być zdecydowana w sensie twierdzącym, nie uznała za możliwe wszcząć od siebie tej kwestyi; komisya budżetowa sądziła, że kwestya powyższa poruszona być powinna na plenarnem zebraniu Dumy.

Referent wnosi do Dumy wyrażony przez niego w komisyi budżetowej dezyderat, w którym wskazano, że ministerstwo spr. zagr. obsługuje interesy całej Rosyi, a Finlandya, stanowiąc niepodzielną część Państwa Rosyjskiego, tylko o w wewnętrznych swoich sprawach rządzona jest przez odrębne instytucye. Jedynie tylko Najjaśniejszy Pan prowadzi politykę zewnętrzną Ministerstwo spr. zagr. powinno postawić wniosek, by księstwo finlandzkie wzięło sprawiedliwy udział w wydatkach ministerstwa spr. zagr.

Przytaczając wyjątki z broszury Leo Mechelina i artykuły gazet finlandzkich, traktujące o udziale Finlandyi w wydatkach na utrzymanie ministerstwa spraw zagranicznych, referent poddaje je szczegółowej krytyce i dowodzi, iż Finlandya powinna bezwarunkowo asygnować na utrzymanie ministerstwa 120,000 rub. rocznie. Zwolnienie Finlandyi od przyjmowania udziału w wydatkach na utrzymanie ministerstwa spr. wewn. byłoby niesprawiedliwością w stosunku do innych kresów. Dlaczego Królestwo Polskie ponosi te wydatki, a Finlandya ponieść ich nie może? (Oklaski).

Minister spraw zagranicznych oświadcza przedewszystkiem, iż z różnych względów w danej chwili nie uważał za możliwe starać się o Najwyższe zezwolenie na udzielenie wyjaśnień co do spraw bieżących polityki zagranicznej i dlatego będzie mówił jedynie o kwestyach, poruszonych przez referenta. Projekt nowych etatów poselstw zagranicznych jest już opracowany i dziś wieczorem zostanie rozpatrzony przez radę ministrów. Minister zatrzymuje się dłużej na głównych podstawach projektu. Według tego ostatniego zagraniczne instytucye ministerstwa będą zajmowały się sprawami wyłącznie o charakterze politycznym.

Projektowanem jest założenie biura prasowego na wzór państw zachodnich, które będzie informowało prasę co do spraw polityki zagranicznej. Ma być utworzony konsulat generalny w Teheranie. Konsulaty zagraniczne również ulegną reorganizacyi. Co do udziału Finlandyi w wydatkach państwowych minister oświadcza, iż kwestya ta łączy się bezpośrednio z całym systemem prawodawstwa w stosunku do Finlandyi.

Odnośny projekt prawa rozpatruje obecnie rada ministrów i niebawem zostanie on przedłożony Dumie Państwowej. Dopiero po zdecydowaniu kwestyi co do prawodawstwa ogólnego można będzie rozpatrywać sprawę poruszoną przez referenta.

Milukow zaznacza, iż zagraniczna polityka Rosyi prowadzona jest nie według konsekwentnie obmyślanego systemu, lecz składa się z szeregu indywidualnych zamierzeń i ładnych gestów, po których następuje zwykle bardzo brzydkie cofanie się wstecz. Mówca wspomina o polityce na Blizkim Wschodzie, zaznaczając, że Izwolski całkowicie zaufał Aehrenthalowi, który jednak okazał się intrygantem. W rezultacie sprawy bałkańskie pozostały nierozstrzygnięte, nawet takie, jak sprawa kreteńska i sprawa Macedonii, które stanowią barometr polityki na Blizkim Wschodzie; barometr zaś ten wskazuje burzę. Co do sytuacyi na Dalekim Wschodzie, minister jest zdania, że niebawem nastąpi w niej zwrot stanowczy, jeżeli wziąć pod uwagę otwarcie kanału Panamskiego w r. 1916, przeprowadzenie reform konstytucyjnych w Chinach oraz upłynięcie terminu przymierza anglo-japońskiego.

Ostatecznie Milukow dochodzi do wniosku, że porozumienie z Japonią jest dla Rosyi niekorzystne. Chiny są jej daleko potrzebniejsze, Rosya zaś robi wszystko, aby je przeciwko sobie źle usposobić. Na zakończenie mówca oświadcza, że tak na Blizkim jak i na Dalekim Wschodzie Rosya prowadziła dotąd zupełnie fałszywą politykę. (Oklaski na lewicy, sykanie na prawicy).

Krupenskij w charakterze referenta oświadcza, iż zgodnie z prawami zasadniczemi kierownictwo polityki zagranicznej znajduje się w rękach Monarchy; ministrowie są nieobecni, wobec tego mówca uważa dyskusyę w sprawie ogólnej polityki ministerstwa spraw zagranicznych za niewłaściwą.

Przewodniczący oświadcza, że prawo robienia uwag i przerywania mówcom należy wyłącznie do przewodniczącego, który nie gorzej od każdego innego posła zna prawa zasadnicze i nigdy nie dopuści do wyrażenia jakichbądź dezyderatów w sprawie polityki ogólnej ministerstwa spraw zagranicznych. Ponieważ podczas dyskusyi nie wyrażono żadnych dezyderatów, przewodniczący robi uwagę nie Milukowowi, lecz referentowi. (Głośne oklaski na wszystkich ławach, oprócz części prawicy).

Puryszkiewicz mówi o wizytach parlamentarzystów zagranicznych. Mówca oświadcza, iż wizyty takie nie mogą być tolerowane, gdyż mają one na celu umocnienie idei konstytucyjnej w Rosyi i nie zgadzają się z istniejącym ustrojem państwa. Organizacye monarchiczne niedopuszczą do podobnych demonstracyi w przyszłości. Dalej Puryszkiewicz zaznacza, iż ministerstwo spr. zagr. nie posiada charakteru ministerstwa rosyjskiego, panuje w niem duch kosmopolityczny, wszyscy konsulowie zaś są inoplemieńcami.

Pokrowskij 2 krytykuje politykę rządu rosyjskiego w Persyi i na Dalekim Wschodzie. Nadszedł już kres agresywnej i zaborczej polityki Rosyi. Wewnętrzna polityka również zrobiła fiasco wskutek braku zaufania narodu do rządu.

Von Anrep uważa, iż oświadczenie Puryszkiewicza, że jakaś nieznana potęga, nosząca miano „rady zjednoczonej wszystkich rosyjskich monarchistów", nie dopuści takich aktów, jak oficyalne przyjęcie gości cudzoziemskich—godne jest najszczerszej pogardy przedstawicieli narodu. Przyjęcie gości francuskich jest chlubą rosyjskiego społeczeństwa i rosyjskiego rządu.

Puryszkiewicz chwycił się sposobu, używanego niegdyś przez japończyków i chińczyków, którzy za dawnych czasów podczas bitew ubierali się w straszliwe maski, myśląc nastraszyć niemi wrogów. (Przeciągłe oklaski w centrum i na lewicy)

Maksudow, odpowiadając Puryszkiewiczowi zaznacza, że posłowie, którzy jeździli do Anglii, nie byli wcale samozwańcami. (Głosy na prawicy: „Samozwańcy, kto was upoważnił?!).

Duma uchwala ograniczenie dyskusyi do minimum.

Petrow 3 ci oświadcza, iż grupa pracy będzie głosowała przeciwko preliminarzowi. *Jefremow* w imieniu postępowców i *Milukow* w imieniu kadetów zaznaczają, iż będą głosowali przeciwko wnioskowi, postawionemu przez Krupieńskiego co do udziału Finlandyi w wydatkach ministerstwa spraw zagranicznych.

Duma przyjmuje wniosek Krupieńskiego o Finlandyi i preliminarz w rozmiarach, określonych przez komisyę budżetową.

Następne posiedzenie dnia 3 marca.

Petersburg. — Rozpoczęły się posiedzenia komisyi rabinów.

Petersburg. — Rosyjska grupa związku międzyparlamentarnego wybrała na członków centralnej rady w Brukselli posłów do Dumy Państwowej Jefremowa i Maksudowa, oraz na kandydatów—Zwiegincewa i posła do Rady Państwa Maksyma Kowalewskiego.

Petersburg. — Na mocy rozkazu Najwyższego minister wojny wyjeżdża do Tambowa, Penzy, Orła i Smoleńska dla dokonania rewizyi wojsk.

Warszawa —Banda rozbójników w okolicach Warszawy napadła na podróżnych i stoczyła walkę ze strażnikami. Po wystrzelaniu wszystkich nabojów napastnicy umknęli, zabrawszy zabitego towarzysza, którego trup znaleziony został później w lesie.

Petersburg. — Przy ministerstwie sprawiedliwości otwarte zostały posiedzenia narady dla rozpatrzenia projektu kodeksu cywilnego.

Helsingfors. — Partye konstytucyjne złożyły dziś w kancelaryi sejmu petycyę w sprawie politycznej sytuacyi kraju.

Sewastopol. — Burza porwała na pełne morze kilka łodzi z rybakami. Dwaj zostali wyrzuceni na brzeg. O pozostałych niema żadnych wiadomości. Statek „Wielka Księżna Olga" przepadł z załogą bez wieści.

Połtawa. — Czterech napastników usiłowało ograbić drabozowską filię pocztową. Napad jednak nie udał się. W potyczce zranieni zostali stróż i jeden z napastników. Złoczyńcy zbiegli.

Petersburg. — Wydany został Najwyższy reskrypt na imię Wielkiego Księcia Konstantego Konstantynowicza z powodu jego nominacyi na generał-inspektora wojskowych zakładów naukowych.

Syzrań. — Wskutek wykolejenia się pociągu osobowego na dystansie między Syzraniem i Batrakami zaszła przerwa w ruchu towarowym i przesiedleńczym. Komunikacya pasażerska odbywa się drogą okólną.

Wołogda. — W gmachu szkoły realnej wybuchła bomba. Z okien powylatywały szyby.

Helsingfors. — Starofinnowie i socyal-demokraci złożyli w kancelaryi sejmu dwie petycye, dotyczące politycznej sytuacyi kraju. Według doniesienia jednej z gazet finlandzkich petycye proponują „wyrażenie protestu w imieniu sejmu przeciw bezprawiom, dokonanym w ostatnich latach".

Konstantynopol.—Super-arbiter w sprawie pojedynku Kautza i Reszyd-beja, niemiecki agent wojskowy, uznał, iż rzekome zajście było tylko wyjaśnieniem, spowodowanem sprawami służbowemi, oraz przyznał racyę Kautzowi, który odmówił przyjęcia pojedynku.

Berlin — „National Zeitung" podaje motywowane wywody profesora Fleischmanna w sprawie Hellfelda. Profesor utrzymuje, że niepodobna wykonać wyroku sądowego w stosunku do państwa zagranicznego, jeżeli tego nie życzy sobie państwo zagraniczne.

Budapeszt.—Stronnictwo Justha na czas wyborów weszło w porozumienie z radykałami serbskimi, którzy postanowili także wystąpić przeciw Wiedniowi. Hrabia Stefan Tisza w wygłoszonej w Aradzie mowie uznał potrzebę pojednania się węgrów z innymi narodami na Węgrzech. Zganił przytem postępowanie poprzedniego rządu, gdyż wpłynęło ono na zaostrzenie kwestyi narodowościowej.

Tabris. — Sattar-chan i Bagir-chan na wezwanie rządu perskiego odpowiedzieli, że nie przyjadą do Teheranu.

Londyn.—Izba lordów. Rosberry, uzasadniając swój wniosek, dotyczący zreformowania izby wyższej, postawił dwa postulaty: skasowanie zasady dziedziczności i zaprowadzenie wyborów, których jednak dokonywać ma na lud, lecz kooperacye miejskie i radcy hrabstw.

Roseberry zwrócił się do izby z wezwaniem o uchronienie kraju od wprowadzenia systemu jednoizbowego i wyraził nadzieję, że lordowie zachowają równowagę sił, nie przekraczając ram konstytucyi.

Tokio.—W parlamencie utworzyła się frakcya nacyonalistów. Program frakcyi uważa za rzecz najważniejszą wzmocnienie parlamentaryzmu i podniesienie finansów. Na zebraniu frakcyi wybitny działacz Ojsi wygłosił mowę o konieczności zawarcia przymierza między Rosyą i Japonią dla utrwalenia dobrobytu kraju.

Tabris.—W obecności naczelnika oddziału, oficerów i członków konsulatu generalnego założony został kamień węgielny pod kaplicę na cmentarzu, na którym pochowani zostali szeregowcy, zmarli w Tabrisie.

Saloniki—Specyalne pociągi odwiozły do Adryanopola i Konstantynopola 1,800 rekrutów nie mahometan, przeważnie bułgarów z wilajetów macedońskich, a także około 100 żydów. Na dworcu entuzyastyczne mowy wygłosili oficerowie i rekruci.

Dla pełnienia służby w trzecim korpusie sprowadzono z Konstantynopola kilkuset żołnierzy i oficerów.

Wiedeń.— „Corr. Bureau" telegrafuje z Sofii: „W Ruszczuku przyszło do krwawego starcia pomiędzy ludnością a wojskiem z powodu rozporządzenia władz, które rozkazały młodej turczynce opuścić dom rodziców swego narzeczonego bułgara i powrócić do własnego domu rodzicielskiego. Krążą pogłoski, iż zginęło 17 osób, raniono 32. Bułgar z turczynką uciekli do Rumunii."

Konstantynopol.—Car Ferdynand spodziewany tu jest 9 marca. Towarzyszyć mu będą: Malinow, Paprykow i świta wojskowa. Car pozostanie w Konstantynopolu przez 5 dni. Przedsięwzięto nadzwyczajne środki ostożności.

Konstantynopol. — Wznowiono roboty przy budowie kolei bagdadzkiej na przestrzeni 250 kil. Roboty te zaś były przerwane w r. 1908, jednocześnie z chwilą ogłoszenia konstytucyi.

Konstantynopol. — Poseł perski Mirza-Riza-chan, na wezwanie swego rządu wyjeżdża 5 marca.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn.—Izba gmin. Mac-Kenna wniósł budżet ministerstwa marynarki. Przy układaniu budżetu wzięto pod uwagę zarządzenia, gwarantujące niezbędne bezpieczeństwo państwu. Anglia w marcu 1912 roku posiadać będzie 20 Dreadnought'ów. W tym czasie będzie ona miała największą ilość statków nowego typu. Oprócz tego rozporządzać będzie doskonałą flotą, składającą się ze statków dawniejszych typów. Flota Wielkiej Brytanii przewyższa razem wzięte floty dwóch innych mocarstw.

Mac-Kenna wyraził ubolewanie, iż nie ma najmniejszej nadziei, aby budżet w przyszłości mógł być uszczuplony. Przy obliczaniu preliminarza brał on w rachubę programy innych mocarstw. Mówca spodziewa się, że rewelacye jego nie wywołają paniki. Zaprzyjaźnione mocarstwo nie będzie kierowało się wrogiemi zamiarami względem Anglii i nie przystąpi do szybszego urzeczywistnienia programu zbrojeń. Anglia jedynie tylko przez ostrożność wybuduje teraz pięć wielkich pancerników.

Sprawa Tarnowskiej.

Wenecya. — Na poranne posiedzenie sądu na mocy rozporządzenia przewodniczącego panie nie zostały dopuszczone do sali posiedzeń. Tarnowska opowiada w dalszym ciągu dzieje swego życia. Zapewnia ona, iż nic nie wiedziała, że pieniądze, które tracił Pryłukow, należały do jego klientów. Podsądna nie namawiała Pryłukowa do porzucenia rodziny, lecz radziła mu powrócić do niej. W czasie jednej z podróży swych w towarzystwie Komarowskiego do Petersburga, d. 7 maja 1907 r., poznała Naumowa. Pewnego razu Naumow i Komarowski rozmawiali przy niej o mazochizmie. Nie rozumiejąc tego słowa, Tarnowska zapytała o wyjaśnienie Naumowa. Ten odrzekł, iż jest to zdolność zniesienia wszelkich cierpień, zadawanych przez ukochaną kobietę, i w tejże chwili poprosił ją, aby zgasiła papierosa o jego rękę. Następnie obaj zlekka utatuowali jeden drugiego. Zainicyował to Naumow. Po odczytaniu namiętnych listów miłosnych Naumowa do Tarnowskiej, posiedzenie zamknięto.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 2 go marca 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.40
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.30
	4% renta państwowa 1894 r.	90 00
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216 50
	Dyskonto prywatne	3 5/8%
	Usposobienie słabe.	
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266 00
	Cena najwyższa	268 00
	4% renta państwowa 1894 r.	— —
	4½% pożyczka 1909 r.	99.52
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.52
	Dyskonto prywatne.	2 1/16%
	Usposobienie stałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 1/4
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	97 7/8
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	98 7/8
	4½% „ „ 1909 r.	94 3/4
Wiedeń.	5% „ „ 1906 r.	102.90

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 2-go marca 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.40
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.21
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.50
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	90 3/8
5% Pożyczka 1905 r.	102 2/4—103 3/4
5% pożyczka 1908 r.	103
4½ Pożyczka 1905 r.	99 7/8
5% Pożyczka 1906 r.	102 1/2
4½% pożyczka 1909 r.	97 3/4
4% Listy zast. Szlach. Banku	88 1/6
4½% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	95
5% „ „	98
4% Świadectwa Włościańskie. „	89 1/4
4½% „	94 1/8
5% świadectwa włościan.	98 1/4
5% pożyczka prem. 1864 r.	459
„ „ 1866 r.	353
5% obl. prem. Szlach. Banku	337
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	89
5% „ Bakińsk.	85 1/4
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	94
4½% „ „	87 1/2
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	99—101
4½% „ „	91 1/2—92
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101
5% „ „ „	91
4½ „ Bessar.-Taur. B.Ziem.	88 1/4
4½ „ Wileńk. Banku Ziem.	89 3/8
4½ „ Donsk.	89 1/2
4½ „ Kijowsk.Banku Ziem.	88 3/4
4½ „ Moskiewsk. „	89—89 1/8
4½ „ Niz.-Samar. „	88 1/2
4½ „ Połtawsk. „	88
4½ „ Tulsk. „	88—89
4½ „ Charkowsk. „	—
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	170
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	79
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya".	430
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	431
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	135
„ Poł.-Wschod. kolei	168 1/2
„ Azowsko-Dońsk.	567
„ Wołżsko-Kamsk. b.	900
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	426
Akcye Ros. Chińsk.	234 1/2
„ Ros. Handl. Przemysł.	386
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	455 7/8
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	504
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	60
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	305
„ Besarabsko-Tauryck.	615
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	545
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	611
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	691
„ Moskiewsk. „	655
„ Nizegor.-Samar. „	686
„ Połtawsk. „	565
„ Petersb.-Tulsk. „	457
„ Charkowsk. „	439 1/2
„ Bakińsk. T-a Naftow.	333
„ Kaspijsk. T-wa	4475
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	132
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	11760
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Bransk. Kopalni Węgla	161
„ Bransk. Rels. Fabr.	115 1/4
„ Naft. T-wa Hartman	220
„ Kołomieńsk. Fabryki	175
„ Fabr. Malcewsk.	335
„ Petersbursk. Metallurg.	141
„ Nikopol-Mariupolsk	64
„ Putiłowsk.	124
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki	368
„ Ros. Fabr. lokomot. (Buo)	192
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	131
Akcye Fabr. Wag. Fenix	229
„ T-a „Dwigatiel"	79
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	116 5/8

Usposobienie z walorami państwowymi mocne z papierami hipotecznymi—stałe; z papierami dywidendowymi—mocne z tendencyą ku zniżce; z premiówkami stałe.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Ziemstwa w guberniach zachodnich.

Petersburg.—Komisya do spraw samorządu rozpatrywała projekt wprowadzenia w 9 guberniach zachodnich instytucyi ziemskich. Uwarow twierdził, że projekt o ziemstwach sprzeczny jest z pojęciem o jedności państwa i nie odpowiada jego ustrojowi. Polacy i posłowie z opozycyi wypowiedzieli się za odrzuceniem projektu. Większość komisyi postanowiła przejść do rozpatrzenia projektu według poszczególnych artykułów. Posłowie z prawicy oświadczyli, iż będą głosowali przeciwko poprawkom proponowanym przez październikowców.

Nadużycia w kijowskim okręgu komunikacyi.

Petersburg.—Prokurator kijowskiej izby sądowej zakomunikował Ruchłowowi o wykryciu nadużyć w kijowskim okręgu komunikacyi. Ruchłow ma pociągnąć do odpowiedzialności wielu inżynierów kijowskiego okręgu komunikacyi.

NADESŁANE.

Ofiary na rzecz kijowsk. rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności:

a) *4 ta lista ofiar na kiermasz. złożonych do dnia 28 lutego 1910 r.*

WW. PP. Ewa Chomiczowa ofiarowała przedmiotów 4.—Bracia Buch, Werner, Norblin prz. 3.—Helena Łążyńska 8 przed.—Jaworska 1 prz. (obraz). — August Gołombek 5 prz. i 8 pocztówek. — Anna Swieszczuk (przez p. Dokowską) 3 prz. — Andrzejowski Józefat (firma) przez p. Müllerową 128 prz.—Ostrowski (firma) 26 przedm.—Karolina Jaroszyńska 70 przedm. (robótki z ochronki św. Józefa).—Wanda Gołombek 95 przed. — Narzymski 7 prz.—Hr. Nina Skarzyńska 16 przedm.—Brokl 2 obrazy.—Jan Grosse (przez p. Marcińczykową) 1 butelkę star. miodu).—Stukkert (firma) lampę stołową i 122 przed. dla elektr. oświetlenia.— Mieczysław Zilberman (firma Bekman i Heizik) przez p. Millerową 10 butelek szampana.—A. G. Wawuło (firma) przez p. Millerową 5 butelek wina.—Firma Lui Rederer (przez p. Millerową) 5 butelek szamp.—Duwan (firma) 120 przed.—W. Gołombkowa 100 przedm.—Zwierzchowski (firma) 6 szkatułek.— M. Z. i W. Potockie 20 przedm.

b) *Ofiary w pieniądzach, złożone do dnia 28 lutego 1910 r.*

WW. PP. Józef Dobrowolski ofiarował 3 rb. — K. Jordan 10 rb. — Władysław Podhorski (przez p. Józ. Bajkowskiego) 25 rb.—G. S. Zajcew (przez p. J. Bajkowskiego) 50 rb. — Marya Wiszniewska 10 rb. — Włodzimierz Słotwiński 200 rb — Izydor Rejchman 5 rb. — Aleksander Chojnacki 5 rb. — Zofia Bobińska (p. P. J. Bajkowskiego) 25 rb. — Gen. I. Iwanow (p. P. Kozakowskiego) 10 rb. Gustawostwo Hartman 3 rb. — Tomasz Michałowski 100 rb. — Kazimierz Chojecki 15 rb. — Ewelina Sobieszczańska 25 rb. — G. Pozniakow (p. P. J. Bajkowskiego) 10 rb. — Ś. p. E. N. Zajcew (p. P. J. Bajkowskiego) 25 rb.—N. G. Kolczewski 25 rb. — Bronisławostwo Konarscy 15 rb. — Jurewicz Fryderyk 25 rb.—Czujkow Mitrofan 10 rb. — Antoni Czerwiński 50 rb. — Adam Tyszkowski (p. P. Pietkiewicza) 10 rb.—Piotrostwo Warchałowscy (przez Dziennik) 20 rb. — Anna Zmigrodzka (przez Dziennik) 25 rb. — Odrowąż-Krzyszkowska Wiktorya (p. Dziennik) 10 rb.—Ambroży Józefowicz (p. P. J. Jaroszyńską) 10 rb. — Pieńkowscy Romuald i Marya 10 rb. — Komarnicki Karol 25 rb.—Szczeniowski Ignacy (p. hr. Ninę Skarzyńską) 25 rb. — Ćwirko-Godycka Zofia (p. p. Faszczównę) 10 rb.— Faszczowie Karolostwo (p. p. Faszczównę) 10 rb.

c) *Ofiary w pieniądzach, złożone specyalnie na restauracyę na kiermaszu.*

WW. PP. Bajkowska Wanda 10 rb. — Bajkowska Stefania 10 rb. — Bardowski Jan 10 rb. — Dzikowska Jadwiga 10 rb. — Jackowska Joanna 10 rb.— Jakuszewska Wanda 10 rb. — Kamińska Zofia 15 rb. — Kelusowa 10 rb.—Kimajerowa Walerya 25 rb.—Karpowiczowa Marya 2 rb.—Kunicka Helena 10 rb. — Mianowska Wanda 10 rb. — Mikuszewska Zofia 3 rb.— Niedzielska Marya 10 rb.—Niedziałkowska Józefa 10 rb.—Narzymski Stanisław 20 rb. — Rytelowa Józefa 5 rb. — Zarembska Zofia 5 rb.— Teodorostwo Pruszyńscy 5 rb.

d) *Ofiary w produktach na restauracyę kiermaszu złożyły:*

WW. PP. Bajkowska Eleonora, Bądarzewska Marya, Brzezińska Helena, Chojecka Ksawera, Chojecka Romualda, Chojecka Wanda, Cyngottowa Marya, Demianowiczowa Helena, Dobrowolska Jadwiga, Dziewanowska Wanda, Faszczowa Zofia, Frankowska Marya, Frepontowa Lucyna, Gawińska Julia, Hoffmanowa Lucylla, Jakuszewska Wanda, Kulikowska Zofia, Komarnicka Marya, Konarska Aniela, Lesiszowa Teofila, Leszczyńska Marya, Łukaszewiczowa Wanda, Milkiewiczowa Marya, Młoszewska Irena, Morgulcowa Maryanowa, Mszczanowska Marya, Myślińska Aniela, Narbuttowa Marya, Niedzielska Marya, Niedzielska Janina, Obniska Marya, Podhorska Walerya, Rodowiczowa Stanisława, Roszkowska Aleksandra, Strumiłłowa Idalia, Wendorfowa Bronisława, Zarembska Zofia, Szyszkowski Lucyan.

e) *Ofiary na restauracyę kiermaszu złożyły firmy:*

WW. PP. Magazyn Lisela, Bassegiia Gustaw, Chojnowski Władysław, Ekmaljanc, Henczke, Gastronom, Hausman, Jastrzębski, Kulinar, Kolejowy sklep spożywczy, Parzkow, Roots, Torlin. Septer, Szedel, Semadeni (restauracya), Stamatti, Udziałowa (restauracya), Jurotat (przez p. Bursztyńskiego), Prokoff (vins de Louse), Kuncendorf (piwo), Kijowskie Towarzystwo (piwo), Południowo-rosyjskie (piwo), Wendorf, Zieliński, Ziwałł, Mirzojew, Markiz (cukiernia).

24)

Antonio Fogazzaro.

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

Rozpoczęła teraz opowiadanie o wypadkach, znanych już w części jej gościowi: o kłopotach materyalnych zięcia, o jego pretensyach, o kamiennem sercu szwagra i swojej udręce.

W tej chwili weszła służąca.

— Proszę pani — odezwała się — pan hrabia posłyszał turkot powozu i chciał wiedzieć, kto przyjechał: teraz mówi, że oczekuje u siebie pana Daniela.

— Och, nieba! słówka nawet nie dadzą przemówić — wybuchła zniecierpliwiona hrabina. I jak to pogodzić z migreną?.. Powiedz, że pan Daniel przyjdzie zaraz..

Postanowiła dokończyć, a dokończyła już w szalonym pośpiechu i złości. Dla powyższej przyczyny ani ona, ani Cortis, nie zauważyli tymczasem, że dzwonek nie przestawał na chwilę wzywać i dźwięczyć, jak też nie spostrzegli, że służąca znowu stoi we drzwiach

— Proszę pana — wymówiła nieśmiało.

— No idź już, idź na miłość Boską! — zawołała pani Tarkwinia — tylko nie baw tam długo i powracaj, bo na ciebie czekam.

Zaledwie Cortis wkroczył na schody, otworzyły się drzwi od loggii z bałasem i Saturn, radośnie ujadając, wspiął się na pierś swemu panu. Za Saturnem postępował rządca z Willascura, w towarzystwie dwóch osób. Rządca dowiedział się od kogoś, że jego pan zatrzymał się w willi Carré, przeto przychodzi po rozkazy i wiedzie z sobą dwóch panów sekretarzy gminnych z okolicy, pragnących porozumieć się. Cortis wyciągnął dłoń do tych panów i prosząc, by spoczęli chwilkę, sam udał się do hrabiego Lao. Na schodach dogoniła go pokojowa, usłyszał poza sobą cichy szept:

— Panie Danielu.

Obrócił się.

— Czy mogę z panem pomówić o panience? Z panią o tem nie mówię, bo... To takie biedactwo, pan wie?

— No i cóż tam takiego?

— Wczoraj pomagałam pakować kufry. Bettino, rzekła do mnie, sądzę, że się już więcej nie zobaczymy.. Co signorinie do głowy przyszło? mówię, dlaczego nie mamy się już zobaczyć? Ja bo zamierzam pożyć jeszcze kawał czasu. O tak, odrzekła, ale to ja, Bettino, może już nie powrócę z tamtych stron. Jadę daleko — daleko. Ja jej na to: oho, contessina powróci — dlaczegóżby nie? Nic nie wiem, odpowiedziała. I pan sobie myśli, panie Danielu, że contessina powiedziała to tak sobie, bez powodu? Bóg jeden wie, co tam było w myśli tego biedactwa. Proszę sobie wyobrazić, iż wzięła potem książkę i przez jakiś kwadrans wpatrywała się w nią, drżąc całem ciałem, jak nieprzymierzając listek. Książkę tę nakoniec wpakowała na sam spód kufra i, kiedy kufer był już pełniuteńki, wtedy trrach! i nowa robota! Rozpakowuje wszystko i wyciąga zgubę... Podczas, gdy ja zajętą byłam układaniem rzeczy na nowo, signorina napisała jakiś bilecik i włożyła do książki.. Potem wychodzi i powraca, chwyta swój bilecik i drze w kawałki z wielką gwałtownością i pisze znowu drugi!

Daniel, przyjąwszy to wszystko w milczeniu, wszedł do mieszkania hrabiego Lao Mrok, gorąco i dusząca woń kamfory powstrzymały go na progu.

— Wybacz mi, kochany Danielu — zabrzmiał głos w ciemności. — Zapal świecę — znajdziesz takową za łóżkiem, na podłodze.

— Jakże tam ze zdrowiem? — zapytał cicho Daniel.

— Źle. Ale to nic nie szkodzi. No, czy już?

W tej chwili zabłysła zapałka Cortisa.

— Aha, już cię widzę — mruknął Lao. Zrozumiałem. Wszak ci mówiłem, że ta kobieta na gorsze tylko mogła się zmienić. A wybory?

— I te źle poszły.

Cortis, zapaliwszy wreszcie świecę, dojrzał swego interlokutora. Lao leżał na wznak, blady, z głową zawiązaną, z oczami przymkniętemi i mówił półgłosem:

— Bydlęta!

— Chcę cię zostawić w spokoju—rzekł Cortis, ściskając dłoń chorego.

Lao jednak nie zaraz puścił swego gościa i spytał, czy „ona" już zdała mu sprawę z nieporozumień wczorajszych.

— Daję ci polecenie, byś czuwał nad nią; niech nic nie czyni bezemnie. Bądź zdrów. Daj mi jeszcze pigułkę — o tam, na szafce.

Przyjął pigułkę z waleryany i chiny i, pogrążając się ponownie w poduszkach, szepnął raz jeszcze:

— Bydlęta.

Cortis śpieszył do swoich sekretarzy gminnych. Ci przynosili pomyślne nowiny z gór. Tam rozkazy ze stolicy okręgu wyborców nie miały żadnego znaczenia. I owszem, dawna zawiść, złośliwy antagonizm psuł stosunki między równiną i górami. W każdym razie pożądanąby była mała wycieczka Cortisa w tamte strony, ot tak, dlatego tylko, by go zobaczono. Daniel na wszystko odrazu przystał.

Przez ten czas pani domu chodziła tam i napowrót, rzucając na Daniela i na jego politycznych sprzymierzeńców, pełne niepokoju spojrzenia. „Nareszcie!" wyrzekła z ulgą, kiedy goście opuścili salon. Teraz mogła już wręczyć Chateaubriand'a Danielowi— ten jął ciekawie przerzucać stronice podanego sobie tomiku i znalazł w nim bilet wizytowy Heleny ze słowami: „z wdzięcznością szczerą i przyjaźnią".

— A poczekaj! oto inny bilecik, znaleziony przezemnie w stoliku.

Litery jednak były nieczytelne, bo Cortis zwrócił wnet z pozorną obojętnością ów bilecik.

— Obiadowali we dwójkę w niewielkiej, chłodnej, od zachodu położonej salce; okna pokoju wychodziły na ogród i na obnażone złomy skalne góry Barco.

— I jak to żyć wśród takiej melancholii! — zawołała hrabina. A Bóg wie, kiedy tego starego uda mi się wyciągnąć do miasta!

Po tych słowach do samego już końca obiadu panowała cisza. Po wyjściu dopiero lokaja przerwała ją pani domu:

— Przynajmniej, napisz do niej.

— Skinął głową na znak zgody.

Hrabina podziękowała, nie przypuszczając zgoła, by między Danielem i jej córką mogła istnieć jakowa niebezpieczna korespondencya. Tych dwoje ludzi tak się w jej pojęciu różniło od płochego i zepsutego świata, który jej ongi dał zakosztować miłości! Ta para dzie i zdolną była, co najwyżej, do całkiem eterycznych uczuć, do uczuć błahych i niewinnych, poprostu śmiesznych w jej oczach.

(D. c. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI



Rozkład jazdy pociągów.

(ZIMOWY)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajowo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 po pół.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch o g. 12 minut 15 w poł., przychodzi o g. 5 min. 35 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 35 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 1 w południe, przych. o g. 4 m. 15 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 7 m. 55 w., przychodzi o g. 9 m. 57 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug—odch o g. 10 min. 30 zrana, przychodzi o godzinie 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woronez odchodzi o godz. 6 m. 40 wiecz., przych o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.